

Lena Magnone

**Tożsamość prowincjonalna.
Galicyski modernizm Aleksandra Fredry
w świetle „idei galicyjskości” Larry’ego Wolffa**

I

W swojej ostatniej książce *The Idea of Galicia*¹ Larry Wolff próbuje odpowiedzieć na z gruntu andersonowskie pytanie o to, jak sztuczny, pozbawiony własnej historii konstrukt, jakim była Galicja, stworzona wszak na mocy administracyjnej decyzji, jako nowa prowincja Imperium Habsburskiego po pierwszym rozbiore Polski, mógł stać się ojczyzną i wytwarzać tożsamość². Była to tożsamość szczególna, bo nienarodowa czy ponadnarodowa. Pomimo dobrze znanych statystyk, wykorzystywanych zresztą ideologicznie do popierania często sprzecznych ze sobą projektów, zasadniczo, poza przebywającymi na terenie prowincji jako austriaccy urzędnicy czy wojskowi Niemcami i Czechami, o większości galicyjskich obywateli nie można przecież mówić w nowoczesnych kategoriach narodowych. Homogenicznej grupy w żaden sposób nie stanowili rozdarci między chasydyzmem a żydowskim oświeceniem galicyjscy Żydzi. Chłopi mogą być rozpatrywani raczej w ramach grup dialektów, w przybliżeniu nakładających się na religijne i kulturowe różnice między rzymskimi katolikami a unitami. Wolff twierdzi, że nawet polska szlachta stawiała się z biegiem czasu szlachtą galicyjską, produktem rządów Austriaków.

¹ L. Wolff, *The Idea of Galicia. History and Fantasy in Habsburg Political Culture*, Stanford 2010.

² Por. B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażeniowe. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa–Kraków 1997.

Powstanie galicyjskiej tożsamości umożliwiła zdaniem autora specyficzna forma kolonizacji przedsięwzięta w imię misji cywilizacyjnej imperium wobec barbarzyństwa i zacofania prowincji. Jako rodzaj nowego świata, nieposiadającego swojej własnej historii, Galicja była dla Józefa II idealnym celem oświeceniowej transformacji. Habsburgowie, kolonizując, jednocześnie w przeciwieństwie do pozostałych zaborców pozostawili lokalnej ludności dużą swobodę językową, wyznaniową i kulturową. Dominującą ideą, zwłaszcza za rządów księcia Klemensa Metternicha, było nie tyle germanizowanie Polaków, co robienie z nich „prawdziwych Galicjan”, tak samo jak z galicyjskich Niemców czy Rusinów. Po załamaniu się austriackiego centralizmu uznano, że największe szanse na stworzenie wspólnego poczucia państwowego daje idea patriotyzmu krajowego, jednoczącego wszystkie zamieszkałe w danym kraju grupy etniczne: liczone, że fakt zamieszkiwania na wspólnym terytorium okaże się silniejszy od świadomości przynależenia do odrębnych narodowości. W takim idealnym obrazie wszystkie ludy miały pracować dla dobra swoich krajów, a tym samym przyczynić się do potęgi całej monarchii³.

Jako że przez długi czas polska narodowość była ekskluzywnie szlachecka, zabory nadały tożsamość przede wszystkim galicyjskim chłopom⁴. W 1846 r. przeciwko szlachcie wystąpili nie chłopci polscy, ale właśnie galicyjscy, lojalnie wobec cesarza tłumiący polskie narodowe powstanie. Takim galicyjskim chłopem był sam Jakub Szela, urodzony w 1787 r., niemal równolatek Galicji, zmarły w roku uzyskania przez nią autonomii. Jednak jeśli jego tożsamość była produktem Galicji, tak samo była nim galicyjska osobowość Agenora Gołuchowskiego: trzykrotnego gubernatora prowincji, a w międzyczasie austriackiego ministra spraw

³ M. Janowski, *Inteligencja wobec wyzwań nowoczesności. Dylematy ideowe polskiej demokracji liberalnej w Galicji w latach 1889–1914*, Warszawa 1996, s. 146–147.

⁴ Według D. Sosnowskiej (*Inna Galicja*, Warszawa 2008, s. 69–70) uwolnienie chłopów i stworzenie z nich obywateli oznacza wkroczenie Rusinów na arenę polityczną, a więc jest momentem założycielskim dla nowoczesnej narodowej tożsamości ukraińskiej.

wewnętrznych odpowiedzialnego za przekształcenie ustroju Austrii z absolutyzmu w monarchię konstytucyjną o ustroju federacyjnym.

Po wejściu w życie konstytucji grudniowej (1867) Polacy żyjący na terenie zaboru austriackiego zamieszkiwali jedno z najbardziej demokratycznych państw tego okresu, państwo gwarantujące szerokie swobody obywatelskie, w tym m.in. wolność wyznania, równouprawnienie wszystkich narodowości, pełnię praw obywatelskich dla Żydów; prowadzące aktywną, proindustrialną politykę inwestycyjną i dynamicznie się modernizującą⁵. Dziewięćmilionowa Galicja, największy z krajów koronnych, cieszyła się autonomicznym samorządem, polskim językiem w edukacji i administracji, wolną prasą i nieograniczonym prawem zrzeszania się, zakładania partii politycznych i udziału w demokratycznej walce o władzę. Lwów był nie tylko „najbardziej nowoczesnym miastem na terytoriach Rzeczypospolitej”⁶, ale także regionalną metropolią, ważnym ośrodkiem życia politycznego i kulturalnego Przedlitawii. Instytucja klasycznego gimnazjum, które kończyło się identyczną we wszystkich krajach cesarstwa maturą pozwalającą na podjęcie studiów wyższych, otwierała różnego rodzaju niespotykane w innych zaborach ścieżki awansu społecznego. Była jednym z ważnych narzędzi żydowskiej asymilacji, a po dopuszczeniu do edukacji dziewcząt odegrała ważną rolę w procesie emancypacji kobiet. Typowo galicyjskim fenomenem były też kariery przedstawicieli warstw chłopskich: tylko na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1869–1918 studiowało 3480 studentów pochodzenia chłopskiego, z których 35 zostało profesorami⁷.

Bez tła, jakim jest historia Galicji, nie sposób zrozumieć wystąpień Stańczyków, którzy dokonali radykalnego odrzucenia mesjanizmu, przypisali rozbiory własnej winie narodu, w tym przede wszystkim

⁵ J. Le Rider, *Modernité viennoise et crises de l'identité*, Paris 1994, s. 28.

⁶ J. Purchla, *Kraków i Lwów wobec nowoczesności*, w: K. Fiołek, M. Stala (red.), *Kraków i Galicja wobec przemian cywilizacyjnych (1866–1914)*. *Studia i szkice*, Kraków 2011, s. 234.

⁷ A. K. Banach, *Synowie chłopski na katedrach Uniwersytetu Jagiellońskiego*, w: K. Fiołek, M. Stala (red.), *Kraków i Galicja...*, dz. cyt., s. 74–75.

anarchii i warcholstwu szlacheckiemu, stawiając w okresie tuż popowstaniowym diagnozy, które dzisiaj odnajdujemy w takich interpretacjach, jak *Fantomowe ciało króla* Jana Sowy⁸. Józef Szujski, zastanawiając się w artykule *Kilka prawd z dziejów naszych*⁹ nad klęską Polski Jagiellonów, wyciąga z niej także wnioski dla imperium habsburskiego. Obie formacje są do siebie w pewien sposób podobne, jako federacje narodów, posiadających w ramach wspólnoty państwowej równe prawa oraz wolności. Aby nie podzielić losu I Rzeczypospolitej, Austria nie powinna powtórzyć jej błędów, czyli musi w polityce wewnętrznej odrzucić centralizm i zbudować liberalne państwo wielonarodowe. Pogląd mówiący, że, jak pisze Szujski, musimy być „oprócz polskich, prawdziwymi patriotami austriackimi”¹⁰, lansowany był także przez redakcję „Czasu”. Ten konserwatywny dziennik założony w 1848 r., jednocześnie z wstąpieniem na tron Franciszka Józefa, chociaż w pierwszym numerze deklarował, że jego jedynym celem będzie odzyskanie wolnej i niepodległej ojczyzny (Polski), już w marcu 1849 r. zrezygnował z tego dążenia, przyjmując inny slogan: „w kraju poprzez kraj” (kraj=Galicja), a w grudniu 1866 r. był zaangażowany w deklarację lojalności cesarzowi („Przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy”). Jak napisał Michał Bałucki w jednej z kronik na temat swoich współczesnych, ale przecież także samego siebie, dawnego przywódcy krakowskich czerwonych: „usunięto armie, otworzono więzienia i powiedziano im: krzyczcie «ojczyzna», dokąd wam się spodoba. A oni zamiast «ojczyzna» krzyknęli «Galicja» und basta”¹¹.

Tożsamość prowincjonalna była trzecim rogiem trójkąta, obok ideologicznej siły tego, co narodowe i imperialne. Obchody dwusetnej rocznicy bitwy pod Wiedniem w 1883 r. to święto jednocześnie

⁸ J. Sowa, *Fantomowe ciało króla*, Kraków 2011.

⁹ J. Szujski, *Kilka prawd z dziejów naszych*, w: M. Król (red.), *Staiczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*, Warszawa 1985.

¹⁰ Tamże, s. 70.

¹¹ „Kraj” 1870, nr 30, podaję według wydania: Michał Bałucki, *Pisma wybrane*, Kraków 1956, t. 7.

narodowe (polskie), imperialne (habsburskie) i prowincjonalne (galicyjskie)¹². Najbardziej wyrazistym przykładem tego nowego patriotyzmu była polityka edukacyjna: za ojczyznę dziecko miało uznawać przede wszystkim swój kraj, a potem całą monarchię, stąd zamiast historii narodowych wykładano „historię kraju rodzinnego”. „Naszą ojczyzną jest Galicja” – zaczynają się *Dzieje Polski w zarysie*, podobnie brzmią pierwsze zdania elementarza w języku ukraińskim: „Nasz kraj rodzinny zwie się Galicja. Największym miastem w Galicji jest Lwów. Nad naszym krajem panuje cesarz”¹³.

Tożsamość galicyjska z jej osobnym, nienarodowym, prowincjonalnym patriotyzmem wchodziła rzecz jasna w konflikt z każdym rodzajem nacjonalizmu, czy to tym reprezentowanym przez emigracyjny romantyzm, czy nowoczesną Narodową Demokrację, a także z rodzącym się nacjonalizmem ukraińskim oraz syjonizmem Teodora Herzla.

Pod koniec XIX w. w piśmiennictwie polskim powraca dyskurs osiemnastowiecznej polityki cywilizacyjnej. Wydana w 1888 r. słynna *Nędza Galicji w cyfrach* Stanisława Szczepanowskiego aktualizuje józefińską ideologię w języku nowoczesnych nauk społecznych. Autor konstruuje ekonomiczne zestawienia, z których wynika, że w każdej kategorii Galicja znajduje się na samym końcu listy, i wyciąga z nich wnioski, że bieda i niedorozwój są w Galicji tak zakorzenione, że w zasadzie definiują galicyjską tradycję, a co za tym idzie, również tożsamość. Szczepanowski buduje figurę „przeciętnego Galicjanina”, którym okazuje się zresztą Żyd, by zwrócić się do czytelników z błaganiem o zerwanie z tradycją galicyjską i dołączenie do tradycji polskiej, co ma być dla nich jedyną szansą na ucywilizowanie.

Wiele obiektywnych indeksów pozwala dziś stwierdzić, że poziom cywilizacyjny prowincji nie odbiegał od tego w Królestwie Polskim, a pod niektórymi względami go przekraczał. Jako przykład można podać chociażby stan szkolnictwa początkowego. W 1911 r. w tutejszych

¹² Por. L. Wolff, *The Idea of Galicia...*, dz. cyt., s. 266.

¹³ Podaję za: M. Janowski, *Inteligencja wobec wyzwań nowoczesności...*, dz. cyt., s. 147.

szkołach ludowych uczyło się 130 dzieci na 1000 mieszkańców, w Królestwie małych uczniów na tę liczbę ludności było zaledwie 25¹⁴. Rozpoczęcie procesu uprzemysłowienia rolnictwa, wzrost produkcji i eksport niektórych produktów sprawiły, że przed 1914 r. również wydajność oraz jakość kultury rolnej była w Galicji wyższa niż w Królestwie Polskim, co potwierdzone jest choćby takimi wskaźnikami, jak okazalsze niż w rosyjskiej części kraju waga i wzrost poborowych¹⁵. W świetle współczesnych badań obnażających mit biednej i głodnej prowincji możemy już orzec z pewnością, że statystyki Szczepanowskiego i podobne służyły niemal wyłącznie celowi ideologicznemu, miały być argumentem na rzecz polskiej kolonizacji. Zacofanie Galicji oznaczało możliwość postępu i pozwalało na zaprojektowanie misji cywilizacyjnej, celu dla polskich elit politycznych, tak jak wcześniej diagnozy barbarzyństwa służyły do uzasadnienia konieczności wprowadzenia reform józefińskich. W pawilonie galicyjskim na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie w 1894 r. żydowskość i rusińskość zostały pokazane jako etnograficzne, malownicze ciekawostki, w sposób przypominający ekspozycje kolonialne na wystawach paryskich czy londyńskich. Polska kolonizacja Galicji nadpisała się nad kolonizację habsburską, jednak z zasadniczą różnicą: o ile Habsburgowie pozostawiali dużą swobodę językową, wyznaniową i kulturową, Polacy kolonizowali do polskości¹⁶.

¹⁴ Zob. R. Kucha, *Oświata elementarna w Królestwie Polskim w latach 1864–1914*, Lublin 1982, s. 37.

¹⁵ A. Chwalba, *Czy Galicji sukces był pisany?*, w: K. Fiołek, M. Stala (red.), *Kraków i Galicja...*, dz. cyt., s. 27–28. Por. też: M. Śliwa, *Nędza Galicyjska. Mit i rzeczywistość*, w: W. Bonusiak, J. Buszko (red.), *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 1, Rzeszów 1994, s. 145–155; K. Zamorski, *La misère de Galicie. Sens et non-sens d'une métaphore historique*, w: J. Le Rider, H. Raschel (dir.), *La Galicie au temps des Habsbourg (1772–1918)*, Paris 2010, s. 315–333.

¹⁶ Na temat polskiej dominacji kulturowej i polonizacji, rozpoczętej już w latach 40., por. także: D. Sosnowska, *Inna Galicja*, Warszawa 2008, s. 58 i n.; M. Janowski, *Inteligencja wobec wyzwań nowoczesności...*, dz. cyt., s. 39; M. Rudaś-Grodzka, *Sfinks słowiański i mumia polska*, Warszawa 2013.

Wielokulturowy projekt Galicja istniał więc zdaniem Wolffa zaledwie w latach 1846–1898. Moment założycielski, jakim była rabacja, zapowiedział dalszą krwawą historię regionu, układającą się niemal w spiralę przemocy. Mord cesarzowej Elżbiety w Genewie w 1898 r. był atakiem na dynastię rządzącą, kule wystrzelone przez rusińskiego studenta Mirosława Siczyńskiego we Lwowie w 1908 r., które zabiły namiestnika Andrzeja Potockiego, celowały w samo serce Galicji. Ukraińcy – nowoczesna, narodowa tożsamość przyjęta przez Rusinów – już od 1848 r. byli zdeterminowani do podziału Galicji na część polską i ruską, polska strona jednak konsekwentnie nie zgadzała się na te postulaty i dążyła do zachowania integralności prowincji, sprzymierzając się w tym celu z Wiedniem spychającym rusińskich nacjonalistów w barbarzyństwo i anarchię lub indywidualne szaleństwo. Biorąc pod uwagę, jak znaczące było dla Galicji stanowisko gubernatora, zamach na Potockiego okazuje się przede wszystkim symbolem klęski galicyjskiego projektu. To zabójstwo było poniekąd antycypacją ostatecznego ciosu dla monarchii Habsburskiej, czyli zamordowania księcia Ferdynanda w Sarajewie w 1914 r. Oba zamachy oznaczały gwałtowne odrzucenie rządów Habsburgów, odpowiednio w Galicji i w Bośni¹⁷.

Śmierć Franciszka Józefa dwa lata później i abdykacja ostatniego cesarza w listopadzie 1918 r. rozpoczynają demontaż imperium. Polska instalowana jest na gruzach Galicji, gdzie specjalnie w tym celu założona Polska Komisja Likwidacyjna zaciera pospiesznie wszelkie ślady jej politycznej i administracyjnej przynależności do dawnego cesarstwa. Walki o Lwów toczą się nie tylko z rewindykującymi miasto Ukraińcami, ale też z Żydami: o ile „aż do wybuchu Wielkiej Wojny ludność żydowska Galicji nie była doświadczana zorganizowanymi aktami przemocy o charakterze antysemitycznym”¹⁸, już w 1918 r. ma we Lwowie miejsce trzydniowy pogrom, dokonany przez Polaków. Kolejne wybuchają w Rzeszowie, Przemyślu i innych miastach, do tego stopnia,

¹⁷ L. Wolff, *The Idea of Galicia...*, dz. cyt., s. 331–332.

¹⁸ M. Soboń, *Polacy wobec Żydów w Galicji doby autonomicznej w latach 1868–1914*, Kraków 2011, s. 287.

że społeczność żydowska wysyła do Wilsona telegram, domagając się jego interwencji. Z wiedeńskiej perspektywy, kiedy zabrakło Habsburgów, Galicja znów popadła w barbarzyństwo i anarchię; „Neue Freie Presse” pisała 11 grudnia: „*Nie war Lemberg so weit von uns wie heute*”¹⁹.

Larry Wolff, przypominając, że zaskakującym adwokatem dawnej prowincji stał się Związek Radziecki, lansujący koncepcję Galicyjskiej Socjalistycznej Republiki Rad z siedzibą w Tarnopolu i z trzema językami urzędowymi (polskim, ukraińskim i jidysz), każe nam sobie wyobrazić inny wynik wojny polsko-bolszewickiej oraz sytuację, w której Lenin zdecydowałby się na wsparcie rozwoju Galicji i Ukrainy jako ościennych republik socjalistycznych. Być może później, po upadku ZSRR, Galicja mogłaby, jak Ukraina, powstać jako niezależne państwo na współczesnej mapie Europy. Tak się rzecz jasna nie stało i Galicja pozostała tym, czym była od samego początku: wytwarzającym tożsamość fantazmatem.

II

Jako że według Wolffa galicyjską „sceną pierwotną”, pierwszą traumą tworzącą prowincjonalną podmiotowość, było powstanie chłopskie z 1846 r., z przykładów literackich amerykański badacz analizuje przede wszystkim wpływ rabacji na pisarstwo Leopolda von Sacher-Masocha, syna szefa lwowskiej policji. Przypominając, że jego pierwszym utworem była opublikowana w 1858 r. nowela *Eine galizische Geschichte: 1846*, przedrukowywana później pod tytułem *Graf Donski* (już tu pojawia się postać Wandy, polskiej szlachcianki), oraz odwołując się do fragmentów wspomnień, tak samego pisarza, jak i jego ojca, autora publikacji *Polnische Revolutionen: Erinnerungen aus Galizien*, Wolff wydobywa przede wszystkim polityczny wymiar powieści *Wenus w fu-trze* napisanej w 1870 r., stawiając pytanie o to, co naprawdę oznacza zawarcie paktu, w którym człowiek urodzony i wychowany w epoce,

¹⁹ „Nigdy Lwów nie był od nas tak odległy, jak dzisiaj”. L. Wolff, *The Idea of Galicia...*, dz. cyt., s. 373.